

Informator Krajoznawczy

Nr 2/114 (luty) 2019



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza

Wprowadzenie



Luty okazał się bardzo bogatym w wydarzenia miesiącem. Przede wszystkim odbyła się pierwsza wycieczka Rajdu na Raty rozpoczynająca nowy sezon turystyczny. Ponieważ zima ma się ku końcowi postanowiłem sprawdzić co się dzieje w nieczynnym tunelu kolejowym pod Przełęczą Kowarską. Ale o wiele ciekawszym wydarzeniem było nadanie imienia Dorothei Rohrbeck alejkom parkowym przy Pałacu Książęcym we Wleniu.

Luty obfitował w spotkania szkoleniowe organizowane dla naszych przewodników. I tak mieliśmy możliwość wysłuchania prelekcji o zakonach, terenoznawstwie oraz czeskiej literaturze sudeckiej.

W lutym odbyło się drugie spotkanie Laborantów z Karkonoszy. Ale odbyło się także bardzo poważne spotkanie w Nadleśnictwie Śnieżka na temat planu urządzenia lasu na kolejne 10 lat.

Bez wątpienia najważniejszą imprezą był zorganizowany po raz kolejny przez nasz Oddział PTTK finał etapu wojewódzkiego Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, który odbył się w Bukowcu.

Miło jest mi także zaprezentować nową odznakę krajoznawczą „Sudecki Gwarek Waloński”, której regulamin podpisano podczas obrad Sejmiku Walońskiego. Zapraszam wszystkich zainteresowanych tą tematyką do jej zdobywania.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

Str. 1	Wprowadzenie
Str. 3	Zakony bez tajemnic
Str. 7	Drugie życie tunelu
Str. 12	Drugie spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki „Laboranci z Karkonoszy”
Str. 14	Wykład Tomasza Deronia „Terenoznawstwo. Mapy, GPS”.
Str. 17	Plan urządzenia lasu dla Nadleśnictwa „Śnieżka” na lata 2019-2028
Str. 19	Czeska literatura sudecka – przegląd autorów i dzieł
Str. 23	Nadanie imienia Dorothei Rohrbeck alejom parkowym we Wleniu
Str. 25	Finał etapu wojewódzkiego OMKK PTTK „Poznajemy Ojcowiznę”
Str. 30	Rajd na Raty 2019 – rozpoczęcie sezonu
Str. 33	Obrady Sejmiku Walońskiego w Szklarskiej Porębie

Zakony bez tajemnic

W poniedziałek 4 lutego 2019 roku miało miejsce kolejne spotkanie przewodników sudeckich w ramach cotygodniowych szkoleń. Tym razem wysłuchano wykładu dr Agnieszki Paciorkowskiej „Zakony bez tajemnic”.

Obecnie zarówno na świecie jak i w Polsce powstaje wiele zakonów świeckich. Przedstawiciele poszczególnych zakonów noszą stroje często znacznie odbiegające od ogólnie kojarzonych przez przeciętnego człowieka. Nie zawsze są to habity.

Według kodeksu prawa kanonicznego z 1917 roku istniały: zakony i zgromadzenia zakonne. Te pierwsze są stowarzyszeniami wiernych zatwierdzonymi przez władze kościelne, a drugie nie. Członkowie zakonów składają śluby zobowiązujące ich do posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Śluby te pociągają za sobą pewne skutki prawne. Natomiast członkowie zgromadzeń zakonnych składają jedynie śluby proste nie mających skutków prawnych.



Po roku 1983 wspomniany wyżej podział przestał obowiązywać gdyż wprowadzono jeden termin – instytucje zakonne. W ich ramach wyróżniamy instytuty świeckie oraz stowarzyszenia życia apostołskiego. Członkowie tych pierwszych składają śluby na wzór zakonnych i biorą czynny udział w życiu społeczności świeckiej. Członkowie stowarzyszeń nie składają ślubów zakonnych lecz tylko zobowiązania lub przyrzeczenia. Poświęcają się oni pracom duszpasterskim lub charytatywnym.

Wszystkie znane nam zakony były zakładane według pewnych reguł. Najbardziej znaną jest reguła Pachomiusza z roku 346. Jest ona nie tylko najstarszą ale uważa się, że dała ona początek pozostałym regułom, których na dzień dzisiejszy jest ponad trzydzieści. Ta nakazywała mnichom dążyć do doskonałości poprzez indywidualną formację ascetyczną. Nakładała na zakonnika także obowiązek pracy, której wyniki pozwalały mu się utrzymać. Musiał także prowadzić życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Powinno go także cechować łagodność, umiar i humanitaryzm.

Kolejna znana reguła wywodzi się od świętego Benedykta. Pochodzi ona z roku 540. Według niej zakonnicy mieli wyznaczony czas na modlitwę, pracę, odpoczynek i rekreację. Klasztor miał przypominać rodzinę, na czele której stał opat (ojciec). Każdy zakonnik musiał wykazywać się posłuszeństwem, pokorą i ufnością. Nie mógł przesadzać z umartwianiem się. Gdy został przyjęty do klasztoru powinien pozostać w nim do końca swoich dni. Nade wszystko jednak musiał realizować cel i założenia powołania Zakonu zawarte w trzech hasłach. Pierwsze to uwielbianie Boga, drugie: modlitwa i praca, a trzecie: pokój.



Reguła Augustiańska jest podstawą kształtowania życia przez m. in.: augustianów, bonifratrów, dominikanów czy augustianek i dominikanek. Reguła ta zaleca: ubóstwo, pokorę, usługowość, miłość Boga i bliźniego, wstrzemięźliwość w pokarmach i napojach.

Reguła św. Franciszka zatwierdzona w 1223 roku, złożona z 12 rozdziałów, za cel stawia życie według Ewangelii oraz zachowanie według rad ewangelicznych w duchu miłości i naśladowania Chrystusa ubogiego, cierpiącego i modlącego się. Ważną sprawą jest zasada braterstwa wobec innych stworzeń oraz zaufanie do innych.

Wszystkie pozostałe reguły są wzorowane na przedstawionych powyżej. Aby wiedzieć jak ważne są ustalenia zawarte w poszczególnych regułach trzeba wiedzieć, że na świecie działa 3850 zakonów skupiających prawie milion osób konsekrowanych. Z tym, że zakonów męskich jest tylko 753, pozostałe to zakony żeńskie. Jeśli chodzi o Polskę to mamy 58 zakonów męskich i 100 zakonów żeńskich. W sumie przebywa w nich ponad 32 tysiące osób. Jeśli chodzi o zakony męskie to najliczebniejszą ilością współbraci mogą poszczycić się Franciszkanie (1800 współbraci), Salezjanie (980), Jezuici (557). Zakony żeńskie odpowiednio: Siostry Służebniczki NMP (1450), Elżbietanki (około 1000), Szarytki (około 800). Najmniej liczebny zakon żeński to Siostry Anuncjatkki, których w Polsce jest aż cztery, natomiast zakon męski Trynitarzy na dzień dzisiejszy reprezentuje jeden zakonnik.

Ciekawostką jest to, że św. Franciszek założył nie jedną a trzy wspólnoty. Zakon Braci Mniejszych to OFM (Ordo Fratrum Minorum) Franciszkanie. Przystępujący do niego muszą żyć w posłuszeństwie, czystości i ubóstwie. Ich hasłem jest Pax Et Bonum (pokój i dobro). Bracia Mniejsi noszą habity koloru brązowego przewiązanego w pasie białym sznurem o trzech węzłach.

Franciszkanie OFM Conv (Conventualium) również w swoim życiu wzorują się na hasle Pax Et Bonum, jednak ich habity mają kolor czarny. Do przewiązania używają białego sznura o trzech węzłach symbolizujących złożone przez zakonnika śluby.

Franciszkanie Kapucyni OFM Cap to zakon, w którym duchowość oparta jest ściśle na ideale życia św. Franciszka z Asyżu. Charakteryzuje ich skrajne ubóstwo, duch pokuty i kontemplacja modlitewna. Noszą brązowe habity przepasane białym sznurem, a większość z nich posiada brody. Wszystkie modlitwy odbywają przy założonych na głowę kapturach. Bulla Religionis zelus, która im pozwala na noszenie zarostu dopuszcza także możliwość prowadzenia przez nich życia pustelniczego.

Przedstawiciele kolejnego zakonu to Salezjanie (SDB). Prowadzą oni działalność wychowawczo-duszpasterską wśród młodzieży według hasła „daj mi duszę, resztę zabierz”. Z kolei Jezuici (SJ) – Towarzystwo Jezusowe swoją pracę opierają na hasle:

„na większą chwałę Boga”. Zajmują się obroną i szerzeniem wiary ale przede wszystkim doskonalą swoje dusze w nauce chrześcijańskiej. Oprócz trzech podstawowych ślubów składają także czwarty na wierność Ojcu Świętemu.

Mamy również zakony, w których zakonnicy żyją bez ślubów. Zamiast tego składają oni przyrzeczenia, które odnawiają po jednym, trzech i dziesięciu latach. Takim zakonem są Pallotyni (SAC) – Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego. Zajmują się oni działalnością rekolekcyjną, prowadzą szkoły, wydawnictwa, hospicja.

Dominikanie (OP) – Zakon Kaznodziejski, ubierający się w habitury koloru białego, przede wszystkim skupiają swoją działalność na kontemplacji i przekazywaniu innym owoców tej kontemplacji.

Ciekawym ze względu na prowadzoną działalność są Trynitarze (OSST) – Zakon Trójcy Przenajświętszej. Zajmują się oni wykupem jeńców chrześcijańskich z niewoli muzułmańskiej. Może dzisiaj nie są to tak częste przypadki jak dawniej. Dzisiaj ich działania skupiają się na pomocy w uwalnianiu od różnego rodzaju uzależnień. Ze względu na noszony kolorowy krzyż na białych habitach są łatwo rozpoznawalni. Biel habitu symbolizuje Boga Ojca, czerwony kolor belki krzyża oznacza żarliwość Ducha Świętego, a niebieski zbawczy charakter Syna Bożego.

Do tej pory przedstawiane były zakony męskie ale, jak już było wspomniane, większość zakonów to zakony żeńskie. I tak najliczniejszym w Polsce jest założony w 1850 roku przez błogosławionego Edmunda Bojanowskiego Zakon Służebniczek – Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP NP. (ABMV). Siostry po złożeniu ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa służą bliźnim, pomagają biednym i chorym oraz zajmują się wychowaniem dzieci.

Elżbietanki – Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety (CSSE) działają według hasła: „nikt nie może wyjść z pod naszych rąk nie otrzymawszy pomocy”. Z kolei Szarytki nie składają ślubów wieczystych. Muszą tylko co roku ponawiać śluby podstawowe. Często można je spotkać w szpitalach, przychodniach, hospicjach czy domach dziecka.

Na koniec pora przedstawić Anuncjatki – Zakon Najświętszej Maryi Panny (OVM) założony przez św. Joannę. Wyróżniają się one przede wszystkim ubiorem. Noszą szary habit przepasany białym sznurem z 10 węzłami symbolizującymi cnoty Matki Boskiej. Do tego mają czerwony szkaplerz, a głowę osłaniają białym czepkiem otaczającym twarz i czarnym welonem. Na piersiach mają przewieszony na niebieskiej wstędze medalion z wizerunkiem Matki Bożej. Anuncjatki swoje życie

spędzają w klasztorach prowadząc modlitwy liturgiczne. Głównym celem jaki im przyświeca jest naśladowanie dziesięciu cnót Maryi – czystości, roztropności, pokory, wiary, pobożności, posłuszeństwa, ubóstwa, cierpliwości, miłości i boleści.

Oprócz zakonów działają jeszcze Instytuty świeckie. Pierwszym w historii tego typu instytutem było Opus Dei. Na świecie działa ponad 200 takich instytutów, w Polsce ponad 30.

Niestety czas przewidziany na wykład nie pozwala na ogarnięcie tak rozległej wiedzy. Dlatego, jak zapewniła dr Agnieszka Paciorkowska, temat ten będzie przedmiotem kolejnych szkoleń w przyszłości.

Drugie życie tunelu

Tytuł może nie do końca oddaje to co obecnie dzieje się w nieczynnym tunelu kolejowym pod Przełęczą Kowarską, ale sam temat wart jest przedstawienia.

Gdy wymyślono nowy rodzaj transportu umożliwiającego nie tylko szybkie przemieszczanie się pomiędzy poszczególnymi miejscowościami ale przede wszystkim umożliwiający tanie przewożenie kopalin i produktów rozpoczęła się era rozkwitu miejscowości położonych wzdłuż tras kolejowych. Bo właśnie transport kolejowy zapoczątkował rozkwit wielu miast. Jak na tamte czasy był to transport o wiele tańszy niż dotychczas wykorzystywany. Głównie chodziło tu o przewożenie produktów masowych np. kopalin.

Śląsk był regionem, w którym powstawało czy działało wiele kopalń, hut i różnego rodzaju zakładów przemysłowych. Dlatego projektując nowe połączenia kolejowe brano pod uwagę lokalizacje tych właśnie zakładów. Najpierw powstały główne linie kolejowe łączące największe i najważniejsze ośrodki przemysłowe na tym terenie. Później przyszła pora na połączenia mniejszych ośrodków. Jednym z takich połączeń była trasa z Kowar do Kamiennej Góry. Oczywiście docelowo linia ta miała połączyć Kamienną Górę z Jelenią Górą. Najpierw jednak trzeba było przebić się przez góry oddzielające te dwa miasta. Najniższym miejscem oddzielającym Karkonosze od Rudaw Janowickich była Przełęcz Kowarska (727 metrów n. p. m.). Jednak biorąc pod uwagę jej wysokość i ona stanowiła problem wydawałoby się nie do pokonania. Jednak projektanci podjęli wyzwanie i postanowili poprowadzić linię kolejową pod wspomnianą przełęczą, tak by obniżyć nachylenie torów,

umożliwiając w ten sposób swobodną jazdę dużych składów towarowych. Bo przecież to było w tamtych czasach priorytetem.



Połączenie Jeleniej Góry z Kamienną Górą rozłożono na kilka etapów. Najpierw doprowadzono w roku 1882 linię kolejową do Kowar. Niestety ze względu na zbyt duże różnice wzniesień budowa dalszego odcinka została wstrzymana na wiele lat. Dopiero w roku 1905 zdołano przebić tunel pod Przędzłą Kowarską co umożliwiło doprowadzenie torów do samej Kamiennej Góry. W roku 1932 zakończono elektryfikację tej linii kolejowej. Pozwoliło to na wyeliminowanie pociągów opalanych węglem, które bardzo szkodziły środowisku, a także były zbyt słabe by podołać transportowi wielkich składów towarowych.

Niestety w roku 1945, po zakończeniu II wojny światowej, na mocy porozumienia pomiędzy rządem polskim i radzieckim przystąpiono do demontażu trakcji elektrycznej kolei na Śląsku. Od tej pory przez tunel kursowały parowozy. W latach 80-tych XX wieku podjęto decyzję o wstrzymaniu ruchu kolejowego pomiędzy Mysłakowicami a Kamienną Górą. Od tej pory rozpoczął się niekontrolowany demontaż szyn kolejowych i stalowych podkładów.

Na dzień dzisiejszy linia kolejowa w nieużytkowanym tunelu kolejowym o długości 1025 metrów zachowała prawie kompletne torowisko. Torów brakuje tylko na niewielkim odcinku od wlotu ze strony Kowar. Tam też są zdemontowane podkłady kolejowe używane jako drewno na ogniska.



Linia kolejowa poprowadzona tunelem wydrążonym pod Przełęczą Kowarską prowadzi pod Drogą Głodu zbudowaną w XIX wieku w czasie wielkiego kryzysu. Dzięki decyzji władz, które postanowiły pomóc głodującej ludności, rozpoczęto budowę nikomu niepotrzebnej drogi z Kowar do Pisarzowic. Prowadziła ona przez ciężkie górskie tereny. Jej budowniczy dostawali za dzień pracy symboliczny bochenek chleba i 60 fenigów. Musiało im to wystarczyć na utrzymanie rodziny. Ale nie było innego wyjścia. Budowę drogi ukończono w roku 1857 po dwóch latach ciężkiej pracy. Do tej pory wykorzystywano Stary Trakt Kamiennogórski. Ale tak naprawdę ze względu na przewyższenia nowa droga wcale nie była konkurencją dla starej trasy.

Dzisiaj nieczynny tunel kolejowy pod Przełęczą Kowarską, chociaż oficjalnie nieużywany, jest odwiedzany niemal codziennie przez cały rok. Wielu żądnych wrażeń zagląda tu by przeżyć coś nietuzinkowego. Bo przejście tunelem, zwłaszcza zimą, dostarcza wielu emocji.

Aby przekonać się na własnej skórze jak to jest wybraliśmy się tam na początku lutego 2019 roku. Ponieważ śniegu mamy pod dostatkiem nie do końca warto „pchać” się samochodem pod sam wlot do tunelu z jednej czy drugiej strony. Najlepszym rozwiązaniem jest podjechać bardzo piękną widokowo drogą z Kowar na Przełęcz Kowarską i pozostawienie samochodu koło zbudowanego tam jakiś czas temu igloo.

Do tunelu można wejść zarówno od strony Kowar jak i Ogorzelca. Lepszym rozwiązaniem wydaje się przejście drogą w stronę Kowar. Droga przy której stał do niedawna krzyż pokutny jest w miarę dobra. Wspomniany krzyż został skradziony, a po jego odzyskaniu, został ustawiony nieco wyżej tak by był „na widoku”.



Po zejściu na wysokość pierwszych zabudowań trzeba przeskoczyć przez płynący strumyk i przejść na drugą stronę starego wiaduktu położonego nad torami. Chodzi o to, że z tamtej strony mamy łagodniejsze zbocze, po którym możemy ześliznąć się na torowisko. Niestety na tym odcinku tory zostały już rozkradzione. Na szczęście w tunelu jeszcze ich nie rozebrano. Wlot do tunelu to granica pomiędzy dwoma światami. Na dworze mamy zwały zalegającego śniegu, a w tunelu jedynie wodę i tysiące sopli. Trzeba tu uważać gdyż z tunelu wypływa struga wody, która często tworzy warstwę lodu. A upadek na tory nie należy do przyjemnych.

Już po przejściu kilkudziesięciu metrów jesteśmy w innym świecie. Widzimy zwisające ze sklepienia oraz ścian sople lodowe. Niektóre osiągają niesamowite rozmiary. Trzeba jednak uważać bo ze względu na lekkie ocieplenie w ostatnich dniach są one kruche i po dotknięciu spadają na podłoże. Często towarzyszy temu ogromny huk. Dlatego też należy wystrzegać się głośnych krzyków.

Ciekawostką w tym tunelu jest fakt, że torowisko podnosi się lekko a całość jest poprowadzona po łuku. Oczywiście przechodząc przez tunel należy używać czołówki czy mieć ze sobą jakąś latarkę. Inaczej narażamy się na możliwość kontuzji. Warto jednak od czasu do czasu zatrzymać się by przy wyłączonym świetle przyjrzeć

się blaskom odbijającym się od lodowych tafli i błędzącym po kamieniach, z których zbudowano tunel. Warto też wsłuchać się w szum wody wypływającej z pomiędzy kamieni. Początkowo dochodzi do nas tylko lekki szmer. Jednak w miarę zbliżania się do tego miejsca odgłos ten nasila się by w końcu dojść do takiej mocy, że zaczynamy odczuwać lekki niepokój. Niestety jeśli zarządca tunelu w najbliższym czasie nie wykona tutaj prac naprawczych nastąpi w tym miejscu zawał.

Tym razem najpiękniejsze sople ujrzeliśmy tuż przed wyjściem z tunelu od strony Ogorzelca. Niestety nie doświadczyliśmy śpiewu tunelu jaki w mroźne dni można tutaj usłyszeć. Chodzi o to, że czasami tysiące zwisających sopli kołyszanych wiatrem przelatującym przez tunel uderzają o siebie dając prawdziwy koncert.



Pisząc wcześniej o wielu odwiedzających to miejsce wcale nie myliłem się. Zanim wyszliśmy z tunelu słyszeliśmy głosy kolejnych osób idących za nami a po wyjściu minęła nas grupka turystów podążających w przeciwną stronę. Nam już tylko pozostało wdrapać się po skarpie na drogę prowadzącą przez betonowy wiadukt i przejść na drugą stronę torowiska. Teraz przez łąkę do wspomnianej Drogi Głodu i po kilkunastu minutach jesteśmy ponownie na Przełęczy Kowarskiej gdzie pozostawiliśmy samochód.

Drugie spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki „Laboranci w Karkonoszach”.

W poniedziałek 11 lutego 2019 roku odbyło się drugie spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki „Laboranci w Karkonoszach”. Jak zwykle poprowadziła je Kamila Wilk wspomagana przez Alę Kozioł.

Spotkanie było poświęcone roślinom rosnącym w Karkonoszach. Chodzi o zioła, bo to właśnie one spowodowały rozwój lecznictwa ale także były wykorzystywane w różnych innych celach, zarówno leczniczych jak i kosmetycznych.

Zielarstwo, a właściwie tradycja zielarska, jest tak stare jak długo żyli ludzie. Przez wieki ziołolecznictwo było wiedzą tajemną, bardziej określaną jako magia niż lecznictwo. Najpierw pojawili się ludzie zbierający zioła do celów leczniczych. Niestety kobiety parające się tym uznane zostały za czarownice i często swój żywot kończyły na stosie.



Pierwsze zapisane wiadomości o ziołach pochodzą sprzed 5 tysięcy lat p. n. e. Pojawiły się one w starożytnym Egipcie. Później pojawili się zielarze z Indii oraz Chin. Następnie z Grecji i Rzymu.

W bliższych nam czasach zielarstwem zajmowali się zakonnicy. W XIX wieku wskutek rozwoju nauk przyrodniczych zielarstwo poszło w zapomnienie. Raz, że

można było składniki zawarte w ziołach zastąpić chemią; dwa, że była to zbędna konkurencja dla aptekarstwa.

O zielarstwie napisano dużo książek. Warto je przejrzeć, dostarczają bowiem wiele bezcennych informacji. Np. „Zielnik Polski” Izabelli Kiljańskiej i Hanny Mojkowskiej.

Trzeba zachować równowagę pomiędzy ziołolecznictwem a lekami syntetycznymi. Nieumiejętne zażywanie ziół niejednokrotnie doprowadziło do tragedii. Bardzo niebezpiecznym jest przekonanie, że mocniejszy wywar przyspieszy pozytywne działanie. Nie, nie przyspieszy, a czasami może doprowadzić do zejścia.

Najważniejszą zasadą jest: lepiej zapobiegać niż leczyć. I właśnie dlatego powinniśmy spożywać dużo warzyw oraz owoców. Trzeba jednak wiedzieć, które z nich powinno się spożywać na surowo, a które należy poddać obróbce termicznej.

Osoby, które chcą korzystać z dobrodziejstwa ziół muszą wiedzieć o kilku podstawowych zasadach. Przede wszystkim muszą wiedzieć jakie rośliny można czy powinno się zbierać a jakich nie. Wiele roślin jest chronionych prawnie. Muszą także wiedzieć o jakim czasie powinno się je zbierać. I chodzi tutaj nie tylko o porę roku ale także o konkretne dni czy pory dnia lub nocy. Ważnym jest też z jakich miejsc powinno się zbierać zioła a z jakich nie, czy jakie części roślin pozyskiwać. Bo przecież nie wszystkie nadają się do użycia. Trzeba też wiedzieć jak dane zioła należy przechowywać by nie utraciły one swoich leczniczych właściwości.

Podczas spotkania swoją wiedzę podzieliła się pani Grażyna, która ze względu na zbliżające się walentynki opowiedziała o róży, która to jest symbolem miłości. Oczywiście dzisiaj do róży należy dodać czekoladki czyli kakaowiec. To z niego robiono napój bogów.

Róża według legendy powstała z piany morskiej. Dlatego pierwotnie była koloru białego. Dopiero kiedy Afrodyta zraniwszy stopy przechodziła przez łąkę pełną róż zabarwiła jej płatki swoją krwią, te przybrały kolor czerwony. Dzisiaj róże mają wiele odcieni jednak za najwłaściwsze uważa się wszystkie odcienie czerwieni. Związane jest to z faktem, że oko ludzkie najlepiej zauważa właśnie kolor czerwony.

Róża jednak nie jest rośliną od początku związaną z naszym terenem. U nas taką podstawową rośliną był lubczyk. To on był uważany za najważniejszą roślinę w sprawach miłosnych. Jako roślina magiczna wzbudzała u upatrzonogo partnera pożądanie, nawet bez jego wiedzy. Były jednak pewne warunki. Korzeń lubczyka musiał być zebrany podczas pełni księżyca i ugotowany w zupełnie nowym

nieskażonym innymi zapachami garnku. Wywar z lubczyka musiał być podany po odmówieniu stosownej formułki:

„Wypijże to ziele, wypijże nieboże!
Uno przy kochaniu wiele dopomoże.
Byś mnie nie opuścił,
Do inszych nie chodził,
Żebyś mnie nie zwodził!”

Nie będę zdradzał dalej ciekawostek jakie się dowiedzieliśmy, tak by zachęcić do przyjscia na kolejne spotkanie za miesiąc.

Wykład Tomasza Deroń: „Terenoznawstwo, mapy, GPS”.

W poniedziałek 11 lutego 2019 roku w Akademii Ekonomicznej Tomasz Deroń wygłosił wykład „Terenoznawstwo, mapy, GPS”. Spotkanie to zostało zorganizowane w ramach cyklicznych szkoleń dla przewodników sudeckich.

Tym razem dowiedzieliśmy się czym różni się mapa topograficzna używana dzisiaj od poprzednich. Dowiedzieliśmy się także jakie są różnice pomiędzy mapą topograficzną a turystyczną, mapą papierową a elektroniczną.

Okazuje się, o czym mało kto wie, że dobrej jakości mapy można za niewielką opłatą pozyskiwać z Urzędu Marszałkowskiego. I co jest ważne, takie mapy można wykorzystywać zupełnie legalnie. Ma to duże znaczenie np. w działalności turystycznej, w której często do przeprowadzenia jakiejś imprezy, zwłaszcza na orientację, potrzebujemy dziesiątki czy setki odbitek.

Każda mapa powinna być zaopatrzona we współrzędne, układy odniesienia i siatki współrzędnych. Obecnie dla map stosuje się WGS-84 lub GRS-80. Dla laika jest to praktycznie to samo. Taka mapa stosowana do celów turystycznych jest wystarczająca ale np. dla geodetów może już nie spełniać ich oczekiwań.

Ważną rzeczą są odwzorowania kuli ziemskiej. Bo nasz glob nie jest przecież idealną kulą. I jeżeli chcemy go przedstawić na płaskiej mapie musimy zrobić to tak by była ona czytelna. Niestety podział siatki na godziny, minuty czy sekundy wcale nie oznacza, że w każdym miejscu na ziemi są one jednakowe. Bo przecież dana jednostka inaczej wygląda przy równiku a inaczej przy biegunach. Fakt ten powoduje powstawanie zniekształceń, a co za tym idzie ma wpływ na dokładność.

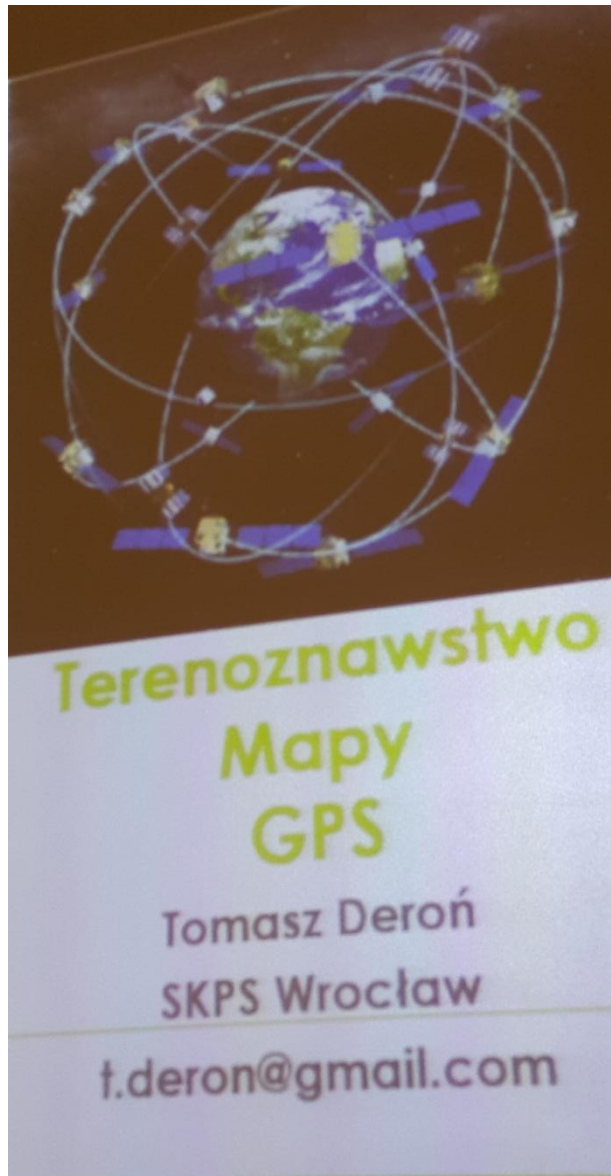
Np. dawniej wynosiła ona około 70 metrów na kilometr a dzisiaj została poprawiona do 7 metrów.



Inną sprawą jest GPS. Do nawigacji nie wystarczy tylko telefon. Aby określić położenie danego obiektu na świecie konieczne jest zbudowanie całej infrastruktury. Aby wszystko działało muszą istnieć trzy segmenty: satelitalny, naziemny i użytkownika. Telefon jest tutaj tylko odbiornikiem. Aby mógł on jednak pobierać sygnał muszą istnieć satelity. Z reguły krążą one na orbicie około 20000 metrów nad ziemią. Z kolei w terenie istnieje jedna baza centralna oraz cały szereg stacji terenowych. Są także stacje referencyjne do zastosowań komercyjnych. Ich dokładność to milimetry.

Podstawową funkcją odbiornika GPS jest określenie czasu. Musi on bowiem określić o której godzinie został wysłany sygnał z satelity do odbiornika. Gdy otrzymamy takie dane z trzech satelit możemy określić położenie odbiornika. Czasami jednak warstwy atmosferyczne załamują prosto biegnące wiązki fal elektromagnetycznych i wówczas mamy niedokładności w określeniu pozycji.

Na dzień dzisiejszy mamy kilka systemów GPS. Najbardziej rozbudowanym i najlepszym jest GPS – NAVSTAR. Niestety ma on jedną małą wadę. Jest to system obsługiwany przez armię amerykańską, która w każdej chwili może go wyłączyć.



Kolejne systemy to: GLONASS (Rosja), Galileo (Europa), IRNSS (Indie). Podobne posiadają jeszcze Chiny, Izrael czy Japonia.

Jakie znaczenie dla przeciętnego odbiorcy ma taka mnogość systemów. Otóż dostępne obecnie telefony umożliwiają pobieranie danych z różnych systemów. Dzięki temu wykorzystują dane z wielu satelitów co skutkuje dużą prędkością otrzymania właściwych danych.

Nie wdając się w szczegóły dla osób wykorzystujących odbiorniki GPS do celów turystycznych ważnym jest by miały możliwość wgrania wybranej mapy, dzięki czemu mogą z dużą dokładnością poruszać się w terenie. Mają też możliwość wgrania starych map dzięki czemu można próbować odszukiwać w terenie obiekty, których już nie ma. Bardzo ciekawym jest możliwość laserowego skanowania powierzchni ziemi umożliwiającego dostrzec to co normalnie jest niewidoczne np. zasłonięte przez porastający dany obszar las.

Wykład Tomasza pozwolił na zrozumienie pewnych zależności ale także bardzo poszerzył wiedzę słuchaczy co do sposobów wykorzystania posiadanych urządzeń. Myślę, że po „ochłonięciu” każdy spróbuje swoich sił w nowych obszarach jego wykorzystania.

Plan urządzenia lasu dla Nadleśnictwa „Śnieżka” na lata 2019-2028

W piątek 15 lutego 2019 roku w siedzibie Nadleśnictwa „Śnieżka” w Kowarach odbyła się Narada Techniczno-Gospodarcza. Było to ostatnie z cyklu spotkań mających na celu zatwierdzenie Planu urządzenia lasu dla Nadleśnictwa „Śnieżka” na lata 2019-2028. Na spotkanie przybyło kilkadziesiąt osób zajmujących się tą tematyką. Plan zagospodarowania lasu jest bowiem bardzo ważną sprawą. Bez niego praktycznie nie może funkcjonować dana jednostka Lasów Państwowych. Oczywiście chodzi o funkcjonowanie prawidłowe.

Na naradę zaproszono nie tylko osoby zajmujące się tą tematyką zawodowo ale także przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego, których tereny pokrywają się z terenami lasów, a także przedstawiciele stowarzyszeń czy instytucji działających na tych terenach. Bo przecież gospodarka leśna to nie tylko prawidłowa eksploatacja surowców jakie zapewnia las, ale także sprawy ochrony zarówno zasobów roślinnych jak i zwierzęcych, to także sprawy przebiegu i utrzymania dróg czy szlaków turystycznych. Pod uwagę należy także wziąć punkty widokowe, obszary chronione różnymi aktami prawnymi, zasady komunikacji itp. Do tego trzeba pamiętać, że Lasy Państwowe prowadzą na tych terenach normalną gospodarkę leśną polegającą m. in. na pozyskiwaniu drewna. Dlatego też co kilkadziesiąt lat, kiedy drzewa osiągną wiek rębny, następują wielkie wycinki, czego zdaje się nie wszyscy potrafią zrozumieć. Oczywiście Lasy prowadzą nasadzenia na terenach pozbawionych zalesienia, jednak te muszą spokojnie „dojrzewać” przez

kilkadziesiąt lat. Lasy muszą także uwzględniać proponowane obszary ochrony dotyczące konkretnych roślin chronionych na konkretnych obszarach.



W ostatnich czasach lasy muszą także podejmować działania polegające na turystycznym wykorzystaniu ich zasobów. Na udostępnianiu poprzez budowę nowych punktów widokowych terenów cennych krajobrazowo. Muszą także uwzględniać coraz bardziej rozwijającą się turystykę konną czy rowerową, a także zimową. Mamy przecież coraz więcej zimowych tras biegowych, których przebieg często wchodzi w kolizję z istniejącymi od lat szlakami pieszymi. Pojawiający się konflikt interesów powoduje wiele napięć. Dlatego należałoby w końcu jakoś unormować te sprawy.

Na terenach Nadleśnictwa „Śnieżka” działają inne jednostki zajmujące się ochroną przyrody, choćby Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych. Dlatego Lasy Państwowe muszą uwzględniać w swoich działaniach współpracę z takimi jednostkami.

Plan urządzenia lasu na kolejne dziesięć lat został przygotowany przez Biuro Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej w Brzegu. Zawiera on takie dane jak:

- przestrzenne usytuowanie Nadleśnictwa „Śnieżka”
- charakterystykę przyrodniczych warunków produkcji leśnej
- charakterystykę ekonomicznych warunków produkcji leśnej

- charakterystykę stanu lasu i zasobów leśnych
- wyniki analizy gospodarki leśnej w minionym okresie
- opis przyjętych zasad określania zadań gospodarczych dla Nadleśnictwa
- program ochrony przyrody
- prognozę stanu zasobów drzewnych na koniec okresu gospodarczego.

Sam dokument to kilkaset stron specjalistycznego tekstu, który należy czytać ze zrozumieniem. Dla nas jednak, przeciętnych użytkowników terenów leśnych, ważnym jest to, że plan zawiera nie tylko zadania co do pozysku korzyści z lasu, ale także zakłada jego odnowę i konserwację, tak by na koniec dziesięciolecia tereny leśne wciąż cieszyły nasze oko, umożliwiały nam spacer, zbieranie runa leśnego, podziwianie pięknych krajobrazów i cieszenie się widokiem biegającej tu zwierzyny.

Czeska literatura sudecka – przegląd autorów i dzieł

W poniedziałek 18 lutego 2019 roku na jeleniogórskim Wydziale Ekonomii Zarządzania i Turystyki Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu odbyło się kolejne spotkanie szkoleniowe dla przewodników sudeckich z koła działającego przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie”. Tym razem przybył do nas Marcin Winkiel, który wygłosił wykład „Czeska literatura sudecka – przegląd autorów i dzieł”.

Pan Marcin w swoim wystąpieniu zaprezentował sylwetki autorów literatury sudeckiej pochodzących z Sudetów oraz autorów dzieł, których akcja toczyła się w Sudetach.

Pierwszym przedstawionym był Karol Hynek Mácha, który odbył podróż na Śnieżkę. Świadczy o tym wpis w księdze pamiątkowej kaplicy Świętego Wawrzyńca. Obecnie jest on uważany za najbardziej znanego przedstawiciela czeskiego romantyzmu. Urodzony w 1810 roku w Pradze zmarł w 1836 roku w Litomierzycach. Jego pogrzeb odbył się w dniu planowanego ślubu z Eleonorą Šomkovą.

Napisał m. in. takie dzieła jak: „Karkonoska podróż”, „Obrazy z mojego życia”, „Kat”, „Bracia”, „Powrót”.



Kolejną znaną literatką była Božena Němcová (1820-1862), uznawana za prekursorkę nowej czeskiej prozy. Wychowała się w Sudetach środkowych. Niestety jej małżeństwo nie należało do udanych. Przez całe życie zbierała opowiadania ludowe, które chętnie wplatała w swoje dzieła. Najbardziej znaną jej powieścią jest „Babička” napisana w 1853 roku. Tytułowa babunia przedstawiana jest jako osoba bardzo mądra, chętna do okazywania pomocy, a przez to bardzo lubiana. Jak była, a właściwie jest, popularna ta powieść niech świadczy fakt ponad 350 wydań w języku czeskim. Dolinę, w której rozgrywała się akcja powieści nazwano Doliną Babuni. Sama zaś Němcová została uwieczniona na banknocie o nominale 500 koron. Istnieje także pieszy szlak turystyczny jej imienia o długości 30 kilometrów.

Karel Václav Rais (1859-1926) parający się prozą realistyczną i wiejską, cały czas marzył o przeprowadzce do Pragi. Gdy już tam zamieszkał zaczął pisać o wsi. Opisywał przywary karkonoskich górali. Nie bał się podejmować trudnych tematów np. alkoholizmu. Z bardziej znanych dzieł w jego twórczości należy wymienić „Zapomnianych patriotów”, których akcja toczy się w miejscowości Paseky nad Jizerou. Karel Rais został upamiętniony szlakiem jego imienia oraz schroniskiem.

Jaroslav Havlíček (1896-1943) zajmował się prozą psychologiczną i kobiecą. Jednym z bardziej znanych jego dzieł jest „Petrolejobé lampy” (Lampy naftowe). Głównymi bohaterami są kobiety, przede wszystkim Szczepanka marząca o dobrym wyjściu za mąż. Niestety jej wybór nie był najlepszy. Okazało się, że wybrankowi chodziło tylko o możliwość spłaty długów dzięki majątkowi żony. Do tego okazał się być śmiertelnie chory, wymagający opieki.

Karolina Světková (1830-1899) zauroczona okolicami Ještědu napisała m. in. „Wiejską powieść”. W jej powieściach najważniejsze są kobiety, mężczyźni są w drugim planie. Dużo opisów poświęca przyrodzie, krajobrazowi oraz wydarzeniom na wsi. Pisarkę upamiętniono stawiając jej pomnik na Placu Karola w Pradze.



Alois Jirásek (1851-1930), uważany jest za czeskiego Sienkiewicza, twórcę prozy historycznej i realistycznej. Napisał m. in. „Trylogię husycką”. Wielokrotnie nominowany do Literackiej Nagrody Nobla. Swego czasu był nauczycielem Jaroslava Haška. Kilkanaście lat mieszkał w Litomyšlu gdzie uczył w miejscowym gimnazjum historii i geografii. Starał się przedstawiać historię Czech nie tylko jako ciąg niepowodzeń i smutków. Starał się przedstawiać wszystko co czeskie w dobrym świetle, a co katolickie w złym. Niestety w swoich powieściach zamieszczał wiele zmyślonych rzeczy i dzisiaj historycy muszą nieźle się napocić by to sprostować.

W „Panu Johanesie” pisał o miłości Karkonosza do Kaczenki. Upamiętniono go schroniskiem oraz ścieżką turystyczną.

Karel Čapek (1890-1938) to pionier fantastyki naukowej. Twórca kultu prezydenta Masaryka. To on spopularyzował słowo „robot”. Przewidział powstanie broni masowej zagłady. Napisał m. in. „Inwazję jaszczurów” satyryczną powieść fantastyczno-naukową. Jego dziełem był też „Ogród Karkonosza”. Za swoje dzieła wielokrotnie był nominowany do Literackiej Nagrody Nobla.

Karel Poláček (1892-1945), dziennikarz i felietonista, pochodził z Rychnova nad Kněžou. Napisał „Bylo nas pět” (Było na pięciu), w której opisał swoje dzieciństwo.

Mimo, że powieść napisał w wieku dojrzałym to czytając ją ma się wrażenie, że napisało ją dziecko. W jego twórczości pojawia się Rampuszek – zimowy władca Gór Orlickich. Miała to być konkurencja dla Karkonosza. Oczywiście latem w tych górach władała Kaczenka.

Marie Kubátová (1922-2013) to powieściopisarka, zbieraczka folkloru oraz farmaceutka żyjąca w Vrchlabí. Wymyśliła wieczorynki „Krkonošské pohádky”. W swoich dziełach zamieszcza realistyczne ale zarazem ironiczne opisy życia w małym górskim miasteczku jakim jest Vrchlabí.

Jaroslav Rudiš urodzony w 1972 roku to pisarz ukazujący Sudety tak, że jest dobrze odbierany zarówno przez Czechów jak i Polaków. Jest także dziennikarzem, dramaturgiem, scenarzystą oraz autorem popularnych komiksów. Wystarczy wymienić trylogię komiksową „Alois Nebel”. Ciekawą pozycją w jego twórczości jest „Grandhotel” przedstawiający stróża hotelu na Ještěd. Człowiek ten interesujący się meteorologią pomaga odwiedzającym te tereny dawnym ich mieszkańcom.

Josef Škvorecký (1924-2012) urodzony w Náchodzie w wielu swoich książkach opisuje to miasteczko. Już od momentu ukazania się jego pierwszej powieści „Tchórze”, w której demaskuje asekuranctwo czeskiego mieszczaństwa pod koniec wojny, zostaje wpisany na cenzurowane. Niestety kolejne pisane przez niego książki nie poprawiają jego wizerunku i w rezultacie musi opuścić Czechy. Po osiedleniu w Toronto zakłada wraz z żoną wydawnictwo Publishers, w którym publikuje utwory innych niechcianych pisarzy, m. in. Václava Havla.

Dzisiaj możemy zwiedzać Náchod posługując się przewodnikiem zawierającym miejsca opisywane w jego powieściach.

Václav Havel (1936-2011) to pisarz, który został prezydentem. Ze względu na swoje pochodzenie nie zawsze mógł robić to czym się pasjonował. Został zmuszony do ukończenia szkoły o kierunku chemicznym i skierowany do pracy w browarze. Obowiązkowe rozmowy z dyrektorem browaru przyczyniły się do napisania „Audiencji”. Niestety książka ta nie spodobała się rządzącym i została wydana poza krajem.

Václav Havel nabył posiadłość w miejscowości Hrádeček koło Trutnova i napisał tu sztukę, której głównym bohaterem jest František Vondráček.

Przedstawieni wyżej autorzy nie są oczywiście wszystkimi związanymi z Sudetami ale już tych kilkanaście nazwisk daje ogłęd wielkości tematu.

Nadanie imienia Dorothei Rohrbeck alejom parkowym we Wleniu

We wtorek 19 lutego 2019 roku we Wleniu miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Otóż właściciele Pałacu Książęcego – Bożena i Sławomir Osieccy – postanowili nadać alejom parkowym imię Dorothei Rohrbeck – ostatniej przedwojennej właścicielce pałacu - pochodzącej z bardzo zamożnej berlińskiej rodziny. Jej rodzice posiadali duży majątek w Berlinie. Prowadzili działalność rolniczą. Jednak gdy ceny gruntów poszybowały do niebotycznych wielkości sprzedali oni swoje pola i postanowili inwestować w inne dziedziny życia. Stali się właścicielami wielu bardzo atrakcyjnych posesji w Berlinie. Dochody jakie osiągnęli dzięki temu pozwoliły im nabyć spory majątek w okolicach Wlenia. Stali się także właścicielami pałacu. Niestety rodzice Dorothei zmarli zanim ta osiągnęła wiek dojrzały. Co prawda zabezpieczyli jej byt powierzając jej sprawy prawnikom. Niestety ci okazali się niezbyt uczciwi. Ponieważ majątek pozostawiony Dorothei był bardzo pokaźny od razu pojawili się chętni do sięgnięcia poń. Dorothea, mimo iż była spadkobierczynią sporego majątku, żyła w biedzie. W myśl bowiem prawa nie mogła z niego korzystać bezpośrednio. Przepisy pozwalały jej co prawda dysponować jakimiś kwotami jeśli chodzi o sprawy społeczne jednak na swoje własne potrzeby miała do dyspozycji tylko przyznaną rentę, która mimo dewaluacji pieniądza wciąż pozostawała na niezmiennym poziomie.





Gdy odrzuciła propozycję małżeństwa Petera Grupena ten postanowił ją zamordować. Wykorzystał do tego swoje zdolności hipnotyzerskie. Zniewolił umysł kuzynki Dorothei Urszuli I spowodował, że ta zastrzeliła ją, a później siebie. Początkowo nie dysponowano dowodami obciążającymi Grupena. Jednak sąd w Jeleniej Górze po powołaniu biegłych orzekł w tym względzie, że jest on winny tej niesamowitej zbrodni.



Od tej pory duch Dorothei krąży po pałacowych komnatach. Nawet dzisiaj gdy pałac ma nowych właścicieli, którzy odremontowany obiekt przekształcili na ładny hotel duch wciąż pokazuje się gościom.

Właściciele pałacu, Bożena i Sławomir Osieccy zaprosili na uroczyste nadanie alejkom parkowym imienia Dorothei wszystkich, którym bliska jest ta postać. Uroczystość rozpoczęła się w samo południe, kiedy to umieszczony na wieży kościoła św. Mikołaja Biskupa we Wleniu dzwon poświęcony Dorothei rozbrzmiał pięknym metalicznym głosem. Już sam fakt, że dzwon ostał się z wojennej zawieruchy, jest niesamowity.

Gdy ustało brzmienie dzwonu ksiądz Krzysztof odprawił mszę świętą. Następnie wszyscy przejechali pod pałac gdzie ksiądz poświęcił zarówno alejki jak i tablicę pamiątkową. Wspomnę tylko, że tablicę tą ufundował Paweł Chmurzyński właściciel firmy „Signum” produkującej oznakowania drogowe, członek Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków.

Po uroczystości goście zostali zaproszeni do pałacu gdzie Sławomir Osiecki wygłosił prelekcję o Dorothei. Drugą prelekcję poświęconą jubileuszowi 800-lecia Lwówka Śląskiego wygłosiła Doris Baumert. Dalsza część spotkania poświęcona była wspomnieniom związanym z historią Wlenia.

Finał etapu wojewódzkiego OMKK PTTK „Poznajemy Ojcowiznę”.

W sobotę 23 lutego 2019 roku w pałacu w Bukowcu odbył się Finał etapu wojewódzkiego Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego PTTK „Poznajemy Ojcowiznę”. Konkurs jest prowadzony od lat 90 XX wieku przez Radę Programową do spraw Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK oraz redakcję „Poznaj swój kraj”.

Głównym celem konkursu jest zachęcanie młodzieży do poznawania Ziemi Ojczystej, ale nie tylko. Chodzi także o poznawanie historii, zarówno obszaru zamieszkania, jak i historii swojej rodziny. Ostatnio wiele prac składanych w konkursie dotyczy właśnie historii usłyszanej od rodziców czy dziadków. Dzięki temu dzieci dowiadują się czegoś więcej o swojej rodzinie, a my często mamy możliwość poznania wydarzeń tak niezwykłych, że aż trudnych do uwierzenia.

Regulamin konkursu określa osiem głównych tematów prac. Są to:

1. Mój dom rodzinny, moja miejscowość, jej położenie, krajobraz i stan środowiska.
2. Dzieje mojej rodziny, tradycje i zwyczaje.
3. Historia mojej Ojcowizny, obiekty zabytkowe.
4. Ludzie mojej miejscowości zasłużeni dla regionu i kraju.
5. Moje najciekawsze ścieżki krajoznawczo-turystyczne.
6. Nasza szkoła, historia i tradycje SKKT-PTTK w mojej szkole.
7. Moja Ojcowizna – jej miejsce w Polsce i Europie.
8. Losy moich bliskich i rodaków poza granicami kraju.



Konkurs podzielony jest na etap centralny oraz etapy wojewódzkie, na które zgłaszane są prace z terenu poszczególnych województw. Od kilku lat etap wojewódzki obejmujący Dolny Śląsk organizowany jest przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Nie inaczej było w roku obecnym.

Do etapu wojewódzkiego w roku 2019 wpłynęło ogółem 38 prac, w tym 27 pisemnych, 11 multimedialnych. Ponieważ niektóre prace były pisane przez zespół autorów ogółem zgłoszone prace napisało 52 autorów; 43 z pionu szkół podstawowych, 6 gimnazjów, 3 szkół ponadgimnazjalnych. Jeśli chodzi o wiek autorów to najczęściej było piętnastolatków bo aż siedemnastu. Najmłodszy autor miał dziesięć lat, a najstarszy osiemnaście. Ciekawym zestawieniem jest wykaz miejscowości, z których nadesłano poszczególne prace. W szkołach podstawowych były to: Jelenia Góra, Łomnica, Karpacz, Nowogrodzic, Bolesławiec, Dąbrowica

Bolesławiecka, Wrocław, Legnica, Świeradów Zdrój. W gimnazjach: Wrocław, Świeradów Zdrój, Wałbrzych, Bolesławiec; a szkołach ponadgimnazjalnych: Lubań, Legnica i Lubin.

Na uroczyste wręczenie dyplomów i nagród dla wyróżnionych uczniów oraz ich opiekunów zaproszono wszystkich do Bukowca, do siedziby Związku Gmin Karkonoskich, przy którym działa Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy założona na mocy porozumienia pomiędzy PTTK a ZGK. Nad prawidłowym przebiegiem prac związanych z konkursem czuwała komisja w składzie: Krzysztof Tęcza (prezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” a zarazem kierownik Pracowni Regionalnej) – przewodniczący, Andrzej Mateusiak (wiceprezes urzędujący oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”) - wiceprzewodniczący i Janusz Turakiewicz. Komisja dokonała oceny nadesłanych prac i ustaliła ostateczne wyniki. Dodam tylko, że prace były oceniane w trzech kategoriach szkolnych oraz w każdej kategorii dzielone na prace indywidualne i zbiorowe oraz prace pisemne i multimedialne.

Oficjalne wyniki Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” – etap wojewódzki na obszar Dolnego Śląska:

W pionie szkół podstawowych:

Indywidualne prace pisemne

I miejsce – Weronika Domańska ze SP w Dąbrowicy Bolesławieckiej za pracę „Długi powrót do domu Ryszarda o lwim sercu”. Opiekun Mariola Kojder.

II miejsce – Amelia Maj ze SP nr 50 we Wrocławiu za pracę „Nowe Ameliańskie zakamarki”. Opiekun Ewelina Nowak.

III miejsce – Zofia Salawa z Miejskiego Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Świeradowie Zdroju za pracę „Żabawny Quest” (to nie pomyłka, ma być przez Ż). Opiekun Teresa Fierkowicz.

Zbiorowe prace pisemne

I miejsce – Justyna Gawrońska, Kamila Smyka i Anna Ogiba ze SP nr 51, im. Jana Pawła II we Wrocławiu za pracę „Błękitne oczy Leśnicy”. Opiekun Piotr Staniów.

II miejsce – Paulina Jonczyk, Aleksandra Spychała, Aleksandra Dudzik i Szymon Zbrzycki ze SP nr 6, im. Włodzimierza Puchalskiego w Jeleniej Górze. Opiekun Paweł Jonczyk.

III miejsce – Martyna Jabłońska i Ewelina Smaczna ze SP nr 97 z oddziałami Gimnazjum nr 5 we Wrocławiu za pracę „Wrocław – moja mała ojczyzna”. Opiekun Renata Jędrusik.

Indywidualne prace multimedialne

I miejsce – Franciszek Jaremkiewicz ze SP nr 19 we Wrocławiu za pracę „Paweł Moto, czyli historia mojego pradziadka”. Opiekun Małgorzata Kraśnianka.

II miejsce – Kinga Macios ze SP nr 11 w Jeleniej Górze za pracę „Szlakiem jeleniogórskiego Traktu”. Opiekun Mariola Macios.

III miejsca nie przyznano.

Zbiorowe prace multimedialne

Przyznano dwie równorzędne nagrody I-sze

- Kamila Pudło i Arkadiusz Kluczyński z Miejskiego Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Świeradowie Zdroju za pracę „Gdzie diabeł ogonem zamiata”. Opiekun Teresa Fierkowicz.
- Kacper Gollasch, Marcel Boczar, Eryk Winter i Julian Jarosz ze SP z Oddziałami Integracyjnymi w Łomnicy za pracę „Karpniki – moja ojcowizna”. Opiekun Patrycja Skórzecka.

W pionie szkół gimnazjalnych:

Indywidualne prace pisemne

I miejsce – Kamil Sromek z Gimnazjum nr 3, im. Unii Europejskiej we Wrocławiu za pracę „Moja rodzina”. Opiekun Ewa Jarmakowicz.

II miejsce – Katarzyna Salawa z Miejskiego Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Świeradowie Zdroju za pracę „Babcia z Kamienia”. Opiekun Teresa Fierkowicz.

III nagrody nie przyznano.

Jeśli chodzi o zbiorowe prace pisemne to w tej kategorii nie wpłynęły.

Indywidualne prace multimedialne

I miejsce – Anastazja Zaręba ze SP nr 2 Oddziały Gimnazjum Samorządowego nr 2, im. Polaków Zesłanych na Sybir w Bolesławcu za pracę „Krótka historia bolesławieckiego sądu, dawnego przedwojennego gimnazjum”. Opiekun Jolanta Smolińska-Yacoubi.

II miejsce – Łukasz Kowalski z Publicznej SP z Oddziałami Integracyjnymi nr 26 w Wałbrzychu za pracę „Druga bitwa pod Strugą”. Opiekun Renata Staniec.

III nagrody nie przyznano.

Jeśli chodzi o zbiorowe prace multimedialne to przyznano tylko nagrodę I-szą dla Nadii Miłkowskiej i Zuzanny Szeremety ze SP nr 2 Oddziały Gimnazjum Samorządowego nr 2, im. Polaków Zesłanych na Sybir w Bolesławcu za pracę „Historia miedzią pisana. Nieznane miedziane zagłębienie”. Opiekun Jolanta Smolińska-Yacoubi.

W pionie szkół ponadgimnazjalnych:

Indywidualne prace pisemne

Przyznano tylko dwie nagrody.

I miejsce - Natalia Usyk z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Adama Mickiewicza w Lubaniu za pracę „Thiemendorf”. Opiekun Kinga Gordon-Sieradzka.

II miejsce – Jagoda Szałowska z II LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Legnicy za pracę „Dzieje mojej rodziny, tradycje i zwyczaje”. Opiekunowie: Joanna Brzostek i Beata Kucia.

Jeśli chodzi o prace zbiorowe to nie wpłynęły.

Indywidualne prace multimedialne

Przyznano tylko jedną nagrodę.

I miejsce – Katarzyna Zawojak z Zespołu Szkół nr 2 w Lubinie za pracę „Podróż przez historię mojego miasta”. Opiekun Joanna Grodzka.

Jeśli chodzi o prace zbiorowe to również nie wpłynęły.

Ogólnie trzeba przyznać, że nadesłane prace prezentowały różny poziom, jednak cieszy fakt podejmowania przez młodzież pracy nad dokumentowaniem, przede wszystkim, historii swoich rodzin. Musimy pamiętać, że to właśnie ich rodzice czy

dziadkowie są ostatnimi osobami posiadającymi wiedzę, która jeśli nie zostanie teraz spisana, przepadnie na zawsze.

Na koniec dodam, że praca jaką wykonali działacze Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” przy organizacji i przeprowadzeniu etapu wojewódzkiego konkursu, przeprowadzona została na zasadach wolontariatu, a finanse na nagrody i poczęstunek dla dzieci i ich opiekunów przekazało Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze. Część nagród ufundował Związek Gmin Karkonoskich i on też udostępnił swoją siedzibę na przeprowadzenie spotkania. Obu jednostkom serdecznie dziękujemy.

Rajd na Raty 2019 – rozpoczęcie sezonu

W niedzielę 24 lutego 2019 roku rozpoczęto nowy sezon turystyczny. Turyści zostali zaproszeni na pierwszą w tym roku wycieczkę 49. edycji Rajdu na Raty organizowanego przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze.

Rajd na Raty wymyślono prawie pół wieku temu jako konkurencję dla wycieczek typowo górskich. Z założenia miała to być impreza propagująca krótkie kilkunastokilometrowe wycieczki po terenach przede wszystkim Kotliny Jeleniogórskiej i otaczających ją pasm górskich. Nie zakładano wtedy możliwości wyruszania w górne partie Karkonoszy. Pomysłodawcą Rajdu był nieżyjący już Teofil Ligenza vel Ozimek.



Impreza ta, mimo początkowego słabego zainteresowania, wrosła niejako w krajobraz i dzisiaj często ilość biorących w poszczególnych wycieczkach uczestników sprawia wiele trudności prowadzącym. Chodzi tutaj oczywiście o możliwości komunikacyjne. Nie zawsze bowiem wszyscy mogą zmieścić się do autobusu. Dzisiaj formuła Rajdu nieco odbiega od pierwotnej. Czasami organizowane są wycieczki powyżej dwudziestu kilometrów a i zdarza się, że ich trasa przebiega górnymi partiami Karkonoszy. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że dzisiejsi turyści są bardziej wyedukowani jeśli chodzi o zasady poruszania się po górach. Są także lepiej wyposażeni, a i ich kondycja jest coraz lepsza. Świadczy o tym chociażby fakt, że uczestnicy wycieczek często są osobami bardzo dojrzałymi.



Zasady uczestniczenia w wycieczkach Rajdu na Raty są bardzo proste. Wystarczy tylko przeczytać komunikat zamieszczany na stronie internetowej PTTK i przybyć na wyznaczone miejsce spotkania. Wycieczki są bezpłatne, tzn. nikt nie pobiera żadnych opłat za uczestnictwo w nich ani za przewodnika, który je prowadzi. Osoby prowadzące wycieczki to z reguły doświadczeni przewodnicy sudeccy lub przodownicy GOT, którzy zarówno znają teren jak i zasady poruszania się w nim. Przewodnicy za swoją pracę otrzymują tylko zwrot kosztów i nic ponadto. Ponieważ w sezonie organizowane jest ponad czterdzieści wycieczek pieszych ważnym jest pozyskać sponsorów mogących zapewnić ich ciągłość. Nasz Oddział ma takich strategicznych partnerów pomagających od lat organizować wycieczki przeznaczone w końcu dla mieszkańców regionu, jak i przyjezdnych. Takimi

sponsorami, jeśli chodzi o Rajd na Raty, są: Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze oraz Miasto Jelenia Góra. Przekazywane przez nich pieniądze zabezpieczają także symboliczne nagrody przyznawane na zakończenie sezonu zarówno turystom najczęściej biorącym udział w wycieczkach jak i prowadzącym. Są to jednak upominki bardzo symboliczne. Większość środków przeznaczane jest na to by mogła odbyć się kolejna wycieczka.

W ramach Rajdu na Raty organizowane są także wycieczki autokarowe po Dolnym Śląsku jak i w inne regiony kraju czy za granicę. Są to wycieczki jedno lub wielodniowe. Te jednak są organizowane na innych zasadach i tutaj uczestnicy płacą za siebie, z tym że są one organizowane po kosztach.

Warto zatem uczestniczyć w proponowanych przez Oddział PTTK wycieczkach. Zarówno dla ruchu na świeżym powietrzu jak i dla spotkań z innymi pasjonatami. Jest to świetna forma spędzania wolnego czasu.

Pierwsza tegoroczna wycieczka powiodła turystów z Wojanowa, gdzie obejrzeni przepiękny acz zniszczony pałac, do Karpnik. Tam mogli zobaczyć obiekt zupełnie inny. Przede wszystkim jednak pięknie odremontowany pełniący obecnie funkcję hotelarską. Punktem docelowym trasy była miejscowość Bukowiec, w której to znajduje się rozległe założenie romantyczne z elementami małej architektury, jak i pałac właścicieli miejscowości Fryderyki i Fryderyka von Reden. Po nacieszeniu się widokami z kamiennej wieży i krótkim odpoczynku w Herbaciarni uczestnicy wycieczki mieli możliwość obejrzenia odbudowanego Domu Rybaka. Jest to obiekt, który spłonął w niewyjaśnionych okolicznościach. Teraz nowy budynek będzie wykorzystywany przez właściciela terenu Fundację Dolina Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej jako miejsce przeznaczone zarówno do celów wystawienniczych jak i wypoczynkowych. Tuż obok na cypelku wchodzącym w największy staw znajduje się przygotowane bezpieczne miejsce na rozpalenie ogniska. Tam też, nad Kąpielnikiem, upieczono przyniesione kiełbaski, i tam oficjalnie otwarto nowy sezon turystyczny. Następnie turyści przeszli wzdłuż potoku Jedlica do Mysłakowic gdzie zakończono pierwszą wycieczkę.

Dodam, że wycieczkę poprowadził Wiktor Gumprecht, komandor Rajdu.

Obrady Sejmiku Walońskiego w Szklarskiej Porębie

W niedzielę 24 lutego 2019 roku w Chacie Izerskiej odbyły się obrady Sejmiku Walońskiego. Głównym punktem spotkania było podpisanie porozumienia pomiędzy Stowarzyszeniem Sudeckie Bractwo Walońskie a Oddziałem Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego „Sudety Zachodnie” w sprawie ustanowienia Regionalnej odznaki krajoznawczej „Sudecki Gwarek Waloński”.

Odznaka ustanowiona przez Komisję Krajoznawczą Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” na wniosek Zarządu Stowarzyszenia Sudeckie Bractwo Walońskie ma na celu zachęcanie jej zdobywców do poznawania gór, uprawiania turystyki i krajoznawstwa oraz popularyzację miejsc związanych z eksploracją gór przez dawnych walończyków, górników i skalników na terenie Sudetów Polskich.



Nowa odznaka ma dwa stopnie: srebrny i złoty. Można ją zdobywać równoległe z innymi odznakami, a jej zdobywcami mogą być osoby, które ukończyły siedem lat. Weryfikacją i rozprowadzaniem odznaki zajmie się KK O/PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze.

Oprócz porozumienia podstawowego podpisano także porozumienia z poszczególnymi partnerami uczestniczącymi w projekcie. Dzięki temu na dzień dzisiejszy mamy aż 19 obiektów udostępnianych do zwiedzania, które będą zaliczane do zdobywania odznaki. Są to:

1. Muzeum Złota w Złotorzy
2. Muzeum Ziemi w Szklarskiej Porębie
3. Muzeum Mineralogiczne w Szklarskiej Porębie
4. Sztolnia Kowary w Kowarach
5. Kopalnia Uranu Liczyrzepa w Kowarach
6. Kopalnia Złota w Złotorzy
7. Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia w Wałbrzychu
8. Centrum Kulturalno-Kongresowe „Witold” w Boguszowie-Gorcach
9. Sudecka Zagroda Edukacyjna w Dobkowie
10. Muzeum Regionalne – wystawa minerały Sudetów zachodnich w Lubaniu
11. Skansen Górniczo-Hutniczy w Leszczynie
12. Żelazny Tygiel Waloński w Szklarskiej Porębie
13. Centrum Informacyjne Karkonoskiego Parku Narodowego w Karpaczu
14. Karkonoskie Centrum Edukacji Ekologicznej KPN w Szklarskiej Porębie
15. Kopalnia Uranu w Kletnie
16. Kopalnia Chryzoprazów w Szklarach Hucie
17. Kopalnia Węgla w Nowej Rudzie
18. Średniowieczna Osada Górnicza w Złotym Stoku
19. Kopalnia Złota w Złotym Stoku



Porozumienie dotyczące ustanowienia przedstawionej odznaki zostało podpisane przez przedstawicieli Stowarzyszenia Sudeckie Bractwo Walońskie (Lider projektu) oraz O/PTTK „Sudety Zachodnie” (Partner wiodący). Ze strony Bractwa dokument podpisali Arkadiusz Wichniak (prezes) i Robert Pawłowski (wiceprezes), natomiast ze strony PTTK Krzysztof Tęcza (prezes) i Andrzej Mateusiak (wiceprezes).

W trakcie Sejmiku Arkadiusz Wichniak przedstawił historię Bractwa oraz omówił kalendarz imprez planowanych w tym roku. Niektóre wydarzenia miały już miejsce. I tak w mijającym miesiącu przedstawiciele Bractwa spotkali się na Skwerze Radiowej 3, gdzie uczestniczyli w programie Trójka Górom.

W kwietniu planowane jest przejście Szlakiem Hofmana oraz Szlakiem Walońskim. Oczywiście oba przejścia są imprezami otwartymi dla mieszkańców jak i turystów. Również w kwietniu w Chacie Walońskiej odbędzie się spotkanie pn. „Wspominki walońskie” oraz, jeśli nic nie stanie na przeszkodzie będzie miało miejsce nadanie nazwy ulicy im. Juliusza Naumowicza.

W maju będzie miało miejsce przejście Szlakiem Walońskim, otwarcie Szlaku Twardych Zawodów oraz odsłonięcie kolejnego AuRuna i wyprawa po takowego.

W czerwcu odbędzie się kolejna wyprawa walońska oraz zwyczajowa Noc Świętojańska. Chętni będą mogli wziąć udział w Sudeckim Festiwalu Mineratów czy w Lwóweckim Lecie Agatowym. Na trzecią dekadę miesiąca zaplanowano Celtyckie targowisko dziwadetek, następnie Festiwal Ulicznych Bardów i na zakończenie Celtycką noc pod Szrenicą.



W sierpniu zostanie zorganizowana dwudniowa impreza pn. Walońskie wędrowanie na Śnieżkę. Podczas tej imprezy chętni będą mogli wziąć udział w tradycyjnej mszy odprawianej zawsze 10 sierpnia na najwyższym szczycie Karkonoszy. W Szklarskiej Porębie odbędzie się Parada Walońska. Natomiast dla

miłośników historii i tropienia tajemnic zostanie zorganizowana kilkudniowa wycieczka do Walonii. Będzie to czas na wędrówkę tropami poszukiwaczy skarbów.

Główne obchody dwudziestolecia Sudeckiego Bractwa Walońskiego będą miały miejsce we wrześniu. Wtedy też zostanie nadana nazwa Dukt Waloński drodze na Wysoki Kamień. Odbędzie się także rajd Flanela i Festiwal nalewek.

Kolejnym punktem programu było wystąpienie Przemka Wiatera Wielkiego Kanclerza Bractwa, który wygłosił wykład pt. „Walonowie u Ducha Gór” i zaprezentował swoją ostatnią książkę o tym samym tytule.

Po obradach uczestniczący w nich przedstawiciele wymienionych wyżej obiektów zostali zaproszeni do odwiedzenia dwóch obiektów: Muzeum Ziemi Juna i Leśnej Huty. W Muzeum Ziemi po zapoznaniu się z historią wydobywania drogocennych surowców w naszym regionie pokazano nową ekspozycję przygotowaną w odbudowanym po pożarze budynku. Natomiast w Leśnej Hucie wszyscy mogli zobaczyć jak wygląda produkcja wyrobów ze szkła. Pracujący tu mistrzowie na poczekaniu wykonywali tak niewiarygodne dzieła, że gdyby nie widziało się tego na własne oczy, to pewnie nikt by nie uwierzył, że są one dziełem człowieka.

Całe spotkanie, zarówno obrady Sejmiku jak i zwiedzanie wybranych obiektów pokazało ich uczestnikom jaki w Szklarskiej Porębie istnieje potencjał. Teraz pora by wykorzystać go dla dobra całego stowarzyszenia.

Wydawca:

Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"

Jelenia Góra – luty 2019

Tekst i foto: Krzysztof Tęcza